Pamiętam

Grammatik

eF-I-eS-Zet
A w mojej głowie przestrzeń mam solidnie wypełnioną
Setki wspomnień, więc podpierać muszę głowę dłonią
Są rzeczy co bolą, co wolą raczej nie wychodzić na wierzch
Tylko topić się na dnie
Więc proszę nie dręczcie mnie
Ja w tym co dobre, leciutkie chcę zanurzyć się i w tym pływać
Brud zostawić za sobą później pozmywać
Choć wiem że tak trudno z twarzą przegrywać
Uczę się wiem że nie zawsze muszę wygrywać
Uczę się, niewiele wyniosłem ze szkoły
Pociłem się, nie spałem przez pierdoły
Które równie szybko uleciały
Nie rozwijały tego co rozwijać miały
Zgubiłem się gdzieś lecz odnalazłem po roku
Krok po kroku siebie szukałem
Kręciłem łbem na lewo, na prawo
W końcu podniosłem się i wstałem
I stoję i z gęby słowa wypadają prosto na mikrofon
Co pozwala nieść treść jak huragan, jak deszcz nieść moją treść
Gubiłem się, wstałem by później z hukiem spaść na ziemię
Są rzeczy co cieszą i bawią i są takie co dręczą sumienie
Są we mnie sprzeczności których nie potrafię zmienić i nie zmienię
Ulatują gdzieś i pozostaje po nich tylko wspomnienie
Ahaa

Ja pamiętam kapsle, na podwórku nas szczeniaków
Pamiętam grę w siatkówkę na trzepaku
Szkołę, luz, uwagi, skargi
Siniaki, rozwalone wargi
I żale matki, podstawową szkołę
Boisko żwirowe, wszystkie strzelone gole
Świat niewinny, gdy wszyscy mieli uśmiech na twarzach
Teraz co drugi dziwne interesy trzaska
Stara ulica, jakby już z innego miasta
A stare przyjaźnie to dawno przebrzmiała bajka
Nie ma już tego luzu, teraz inne wieczory
Gdzieś zniknęły szklane domy
W moim życiu mikrofony
W ich schody szkoły, w moim życiu muzyka
Wszyscy nagle, obcy do zła chcą się dotykać
Ja pamiętam ich jako chłopcy z dobrych domów
Teraz to dzieci ulicy i hardcorowcy z wyboru
Świat zmienia się, ale to tempo mnie przeraża
Jest ok, ale niepokój gdy trzeba wstawać rano
Z odwagą trzeba patrzeć w przyszłość
Wielu z nich lata na disco
Pieprzyć hip hop, ej walić to
Nie będę tym się przejmował
Choć, zwariował świat który mnie wychował

W mej głowie wspomnienia pozytywne skojarzenia
Do zobaczenia chwilom, które były, teraz ich nie ma
Nie ma takich trwałych, których nigdy czas nie kruszy
Nie pamiętam już, co mi wtedy grało w duszy
Mogę jedynie wspomnieć, przywołać obraz zapomniany
To co było kiedyś dzisiaj już się nie odstanie

W sekundę nie powstanie nic na zawołanie
Czasu oszukanie, każda próba dla mnie klęską
Wspominam i myślę czy stałem się osobą lepszą
Czy przejmują mnie ludzie, którzy za plecami pieprzą
I czy moje słowa ciągle porównywane z kartką pierwszą
Mnie czas zmienia, czy to wpływ środowiska
Czy przez głupie teksty odchodzi osoba bliska
I tracę nad sobą kontrolę a ból me serce ściska
Jak każdy kiedyś chcę odnaleźć swoją przystań
Są momenty radosne i takie kiedy chce się płakać
Są takie których z pamięci nie mogę wyłapać
Teraz marzę o tym by mieć je znów przed oczami
Chcę wspominać bo to owoc który dojrzewał latami

Pamiętam momenty jak ze snu chwile, jest ich tyle
Nawet jeśli często sens ich mylę
Wspomnienia bolą, ale chyba nic poza tym
Może te ślady jeszcze kiedyś zaprowadzą mnie tam
Cicho jak woda kapie z kranu
A ja w szybę wzrok swój wlepiam
Wiele czasu czekam, na to czekam
Ale wiem że nie dam rady
Przecież każdy z nas ma swoje wady
Nowych doświadczeń pełen chęci
Ja stanąłem, ale świat dalej pędził
Nawet nie wiem kiedy skręcił, po co mi to
Rozumiesz, wolę iść drogą ubitą
Być pewnym siebie jak kalito
Ten świat legł w gruzach, od nowa
Lecz tym razem będę słuchał

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!